

Data	Godz.	31 niedziela zwykła
Poniedziałek 06. 11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	08:00	Zm. Bronisław Farbaniec /int od syna Zdzisława z rodziną/ Zm. Józef Winnicki /int od Anny Dyląg//
	16:00	Zm. Władysław Farbaniec/int od Heleny i Jerzego/
	17:00	Zm. Ks. Jan Baran /int od mieszkańców Jaślisk/
Wtorek 07.11	7:00	Za dusze w czyśćcu cierpiące
	8:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
<b>Wola</b>	16:00	Zm. Stanisława Sadowska/int od Wacława, Katarzyny i Kazimierza z rodziną/
	17:00	Za zmarłych z rodziny Raś i Dubiel - od początku pokoleń. O przerywanie pokoleniowych konsekwencji grzechów dziedzicznych.
Środa 08. 11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	Zm. Władysław Magierowski /int od kuzynek Gieni i Ireny/ Za zmarłych z rodziny Raś i Dubiel - od początku pokoleń. ...
<b>Wola</b>	16:00	Zm. Władysław i Tadeusz Farbaniec , Dorota Zawada
	17:00	Zm. Ks. Jan Baran /int od Posady Jaśliskiej/
Czwartek 09.11	7:00	Zm. Władysław Farbaniec /int od Marii i Jana ze Słopnic/
	8:00	Zm. Teresa, Szymon, Stanisława, Edward Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	17:00	Za zmarłych z rodziny Raś i Dubiel - od początku pokoleń. Zm. Stanisław Zielonka/int od kuzyna Jana/
Piątek 10.11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	Zm. Roman i Władysław Kogut Za zmarłych z rodziny Raś i Dubiel - od początku pokoleń.
	17:00	Zm. Władysław Magierowski/int od sąsiadów i rodziny Niziołek/ O Boże bogosł i opiekę Matki Bożej dla Jacka Niziołek w 18 rocz urodzin/int od dziadków/
Sobota 11.11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	Za zmarłych z rodziny Raś i Dubiel - od początku pokoleń. Zm. Adam, Marcin, Mariusz
<b>Wola</b>	9:30	Zm. Mariusz Łątka, Adam Patlewicz
	11:00	Za zmarłych obrońców ojczyzny, prezydenta Lecha Kaczyńskiego , Marię Kaczyńską, ofiary Katynia i Smoleńska
	17:00	O Boże błogosł i opiekę Matki Bożej dla Magdaleny i Pawła Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł dla Rodziny Dańczaków Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł dla Dariusza i Edyty Biłas w 20 rocz ślubu O łaskę zdrowia Boże błogosł i opiekę Matki Bożej
Niedziela 12.11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	Zm. Wiesława Maciejewska z Koperstyńskich w 40 rocz śmierci/int od brata i sióstr/ W intencji parafii
<b>/Wola/</b>	9:30	Za zmarłych z Róży św. Tekli
	11:00	Zm. Jan, Stanisława Farbaniec
	16:00	Za zmarłych rodziny z Raś i Dubiel -od początku pokoleń.



jasliska.przemyska.pl

Sanktuarium Królowej Nieba i Ziemi

## SYGNATURKA JAŚLISKA

Rok X nr 46. 05. 11. 2017 r.



### Ojczyzna i Patriotyzm według św. Jana Pawła II

To jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Czym dziś jest patriotyzm? Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próbą dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna. Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra albo też dla jego odzyskania. Świadczą o tym tak liczne mogiły żołnierzy, którzy walczyli za Polskę na różnych frontach świata. Są one rozsiane na ziemi ojczystej oraz poza jej granicami.



Czym dziś dla każdego z nas jest (powinna być) Ojczyzna? Wyraz „ojczyzna” łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna to jest poniekąd to samo co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. To znaczące, że wielokrotnie mówi się też: „ojczyzna-matka”. Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu. W obrębie pojęcia „ojczyzna” zawiera się jakieś głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią. Ziemia odebrana narodowi przemocą staje się niejako głośnym wołaniem w kierunku „ducha” narodu. Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa. Dlaczego w przypadku Narodu Polskiego, tak ważny zawsze był ten „Duch Narodu”? Nie

sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego — tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas — bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, naraziłoby się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Jak my dziś mamy kochać Polskę? Jak mamy to okazywać? Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stale potwierdza owo „czuwać” z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzią na obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków. Czuwam — to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Czuwam — to znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Ze tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyciężając je w sobie. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo.

Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości. / Red./

### *Życie o którym warto pamiętać /c.d.../*

Szkołę powszechną rozpocząłem w 1942 r. W pierwszej i drugiej klasie uczyła mnie pani Grunowa. W okresie okupacji ukończyłem dwie klasy. W drugiej klasie przystąpiłem do I spowiedzi i Komunii świętej. Ubranie kupiła mi ciocia Stefania Frankiewicz. Moim katechetą przez cały okres szkoły podstawowej był ks. Leon Majchrzycki, pochodzący z Boguchwały. Był to człowiek ogromnej dobroci, cierpliwości i wyrozumiałości dla dzieci. Prawdopodobnie wcześniej był katechetą w

Dębowcu a potem trafił do Żmigrodu. Był ogromnie lubiany zarówno przez dzieci i młodzież jak i ludzi starszych. Nigdy nie przeszedł obok kogoś, aby z nim, nie zagadnąć. To zyskiwało mu duże uznanie u ludzi. Bardzo dotkliwie doświadczyliśmy działań wojennych w roku 1944/45. Już za okupacji byłem ministrem i codziennie rano biegałem do kościoła aby służyć do Mszy św. Pamiętam że 1 września chciałem iść do kościoła, ale matka nie chciała mnie puścić. Bała się zbliżającego frontu. Postanowiła też część swoich rzeczy i mnie odprowadzić do swoich rodziców. Sądziła, że tam działania wojenne będą dużo słabsze. Część rzeczy pozostawiła u swojego wujka w Kątach. Tyle ile dała rady unieść, wzięła ze sobą. Szliśmy poprzez Myscową do Huty Krempskiej. To co mama pozostawiła w domu wszystko przepadło. Mama chciała wówczas wrócić do Domu na Mytarz, ale to się nie udało. W niedługim czasie wpadły do Huty wojska radzieckie. Pamiętam jednego z wyższych rangą oficerów. Był razem z żoną. Był to przemiły człowiek. Brał mnie na kolana, głaskał, przytulał. Wydaje mi się że obydwoje zginęli w czasie bitwy dukielskiej. Bardzo miło wspominam tego Rosjanina, a zwłaszcza jedno zdarzenie. Otóż pewnego razu z arkusza srebrnej stanioli uformował mi



piękny duży kielich. Przypominał trochę kielich mszalny. Czy mógł wiedzieć wtedy, że ten któremu uczynił taki wspaniały prezent będzie kiedyś podnosił Kielich Pański i wzywał imienia Pańskiego. Jeśli zginął, niech Dobry Bóg da mu miejsce światłości, ochłody i pokoju a jeśli żyje niech go doprowadzi do zbawienia. Inni żołnierze też mnie bardzo lubili. Potem znowu przyszli Niemcy. Nie wszyscy żołnierze niemieccy byli źli. Pamiętam dwóch młodych żołnierzy niemieckich, którzy również mnie lubili. Oni bardzo tęsknili za pokojem i powrotem do domu.

W końcu października 1944 r. Niemcy wysiedlili nas i gnali przez Żydowskie. Nocowaliśmy w cerkwi unickiej. Trafiliśmy aż za Gorlice. Tam zamieszkaliśmy w pustym domu po Michalikach. Dom był zimny, wilgotny. Ale ludzie tamtejsi od razu otoczyli nas wielką opieką. Dzielili się z nami dosłownie wszystkim. Wspominam i podziwiam do dziś te czyny miłosierdzia. Mieszkaliśmy w dzielnicy zwanej „Wesołowem”. Wówczas mamę zabrali Niemcy do kopania okopów. A kiedy nie chciałem mamy pościć, Niemiec powiedział po polsku. Zaraz cie zastrzelę. To był chyba Ślżak, zniemczyła Polak- zdrajca ojczyzny. Prawdopodobnie niejedno ludzkie życie miał na sumieniu. Mama wróciła do domu w Wigilie Bożego Narodzenia. Pod koniec roku wróciliśmy do domu rodzinnego. Dom zastaliśmy ogromnie zniszczony. W czasie ofensywy mama zginęłaby od odłamka, ale chyba uratowała ją pierzyna, którą niosła na głowie. Odłamek jakby owinął się w pióra i nie przeszedł dalej. Te działania wojenne przesiedzieliśmy w schronie. Rankiem 15 stycznia 1945 r usłyszeliśmy słowa: Wychodzić!!! Myśleliśmy, że to już koniec. Tymczasem były to słowa żołnierzy radzieckich. Boże jaki piękny to był dzień, choć mroźny, to niesamowicie słoneczny i cichy. Nigdy nie zapomnę tego dnia. Tak wspaniały dzień chyba już na tej ziemi już się nie powtórzy. Może powtórzy się w tym momencie kiedy Dobry Bóg otworzy przede mną bramy swego ojcowskiego domu. Klasę III ukończyłem w skróconym tempie toteż i wyniki nie był za dobre. Uczyliśmy się wówczas w

bardzo prymitywnych warunkach. Szkoła jak zresztą i ogromna większość Żmigrodu została spalona i zniszczona. W IV klasie bardzo poważnie chorowałem na zapalenie płuc. Myśleli że umrę. Byłem nawet zaopatrzony na śmierć. Ale jak widać, Boże plany były inne. Byłem chyba w agonii. Pamiętam jak matka nosiła mnie na rekach, trzęsła mną, a babcia mówiła: Uspokój się, połóż go, czy nie widzisz, że już kona. Ale przeżyłem. Bóg ma inne plany i one wypełnić się muszą. Potem mama zachorowała na nerwic. Ciężkie było to nasze życie. Musiałem wtedy wszystko porobić, uczyć się i wspierać chorą matkę. To wszystko mnie zahartowało, ale też na trwałe podkopało zdrowie. Szkołę podstawową ukończyłem w 1949 r. /c.d.n./

### *Ogłoszenia duszpasterskie*

Dzisiaj XXXII niedziela zwykła. Składka przeznaczona na potrzeby Archidiecezji. W środę o 16 próba scholii młodszej, w piątek próba scholii starszej. W sobotę dzień wdzięczności za wielokrotnie odzyskiwaną niepodległość. Polecajmy Bogu wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę. Msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 11.00. 11 listopada ks. Marcin, były nasz wikariusz obchodzi swoje imieniny, pamiętajmy o nim w naszych modlitwach. W sobotę o 17.00 kolejny „Jaśliski Wieczór Chwały”. Wszystkich serdecznie zapraszamy na wspólna modlitwę. W dzień powszedni po każdej Mszy Świętej modlimy się za zmarłych w nabożeństwie wspominkowym. Prosimy o składanie kartek wspominkowych. Bóg zapłać za wszystkie ofiary składane na remont naszych świątyń. Szczególne podziękowanie za ofiary złożone w ramach kwesty w Uroczystość Wszystkich Świętych.

Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliższy tydzień prosimy kolejne osoby: Maria Patlewicz, Agnieszka Patlewicz, Janina Patlewicz, Anna Biłas, Beata Madej, Halina Ludwin, Stanisław Milan. Na Woli: Danuta Łątka, Mariola Farbaniec. Jeżeli ktoś nie może przyjść do sprzątnia na wyznaczoną kolejkę, prosimy aby poszukać sobie we własnym zakresie zastępcę.